

POSTANOWIENIE

Dnia 6 lutego 2014 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Roman Sądaj

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.
po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 6 lutego 2014r.,
sprawy **M. S.**,
skazanego z art. 148 § 1 k.k.,
z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę,
od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...],
z dnia 10 lipca 2013r.,
utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego w L.,
z dnia 11 lutego 2013r.,

p o s t a n o w i ł

- 1) oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;**
- 2) zwolnić skazanego od kosztów sądowych postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

W kasacji od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 10 lipca 2013r. obrońca M. S. podniósł zarzut rażącego naruszenia prawa procesowego, mogącego mieć wpływ na treść wyroku, to jest art. 433 § 2 k.p.k., art. 457 § 3 k.p.k. i art. 6 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, poprzez brak należytego odniesienia się do zarzutu niedostrzeżenia pełnej treści opinii biegłego T. I., dotyczącej obrażeń stwierdzonych u oskarżonego, jak też do zarzutu poczynienia ustaleń faktycznych w oparciu o niepełną opinię psychiatrów, w konsekwencji czego doszło do niewystarczającego wskazania powodów, dla

których powyższe zarzuty zostały uznane za nietrafne, które to zaniechanie w istotny sposób naruszyło prawo oskarżonego do rzetelnego procesu.

W pisemnej odpowiedzi na kasację prokurator wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Kasacja istotnie była oczywiście bezzasadna w rozumieniu art. 535 § 3 k.p.k. i stąd też w tym trybie została oddalona.

Zgodnie z art. 536 § 1 k.p.k. granice rozpoznania kasacji określają podniesione zarzuty, a w tej sprawie nie wystąpiły przewidziane w tym przepisie podstawy ich przekroczenia.

Wbrew twierdzeniom autora kasacji, Sąd Apelacyjny nie naruszył żadnego ze wskazanych w kasacji przepisów, należycie wywiązując się ze swych ustawowych obowiązków.

Zarzuty i argumentacja kasacji sprowadzają się do dwóch zagadnień – pierwsze dotyczyło niewłaściwej oceny opinii biegłego T. I. co do obrażeń doznanych przez M. S. w kontekście zarzutów apelacyjnych, a drugie – niepełnej opinii psychiatrycznej, pomijającej rozpoznanie u skazanego cukrzycy. Do obydwu tych zagadnień, choć z różnym stopniem szczegółowości, odniósł się Sąd *ad quem* w sposób nienaruszający dyspozycji art. 457 § 3 k.p.k., nie mówiąc już o naruszeniu rażącym.

Na stronach 8, 10 i 12 uzasadnienia Sąd ten wprost dokonał analizy i oceny zarzutów apelacyjnych związanych z opinią T. I., przy czym, w ślad za Sądem *a quo*, nie kwestionował stwierdzonych przez tego biegłego obrażeń u skazanego (s.12). Całkowicie chybione były twierdzenia skarżącego, że obrażenia te przemawiały za wiarygodnością wersji przedstawianej przez skazanego co do zaatakowania go i dużej agresji pokrzywdzonego. Sąd pierwszej instancji ustalił, że zadanie śmiertelnych ciosów M. S. poprzedziła „awantura i bójka”, podczas której skazany i pokrzywdzony „wzajemnie zadawali sobie razy”. W wyniku tych zachowań powstało szereg obrażeń stwierdzonych i opisanych przez biegłego T. I., w tym zapewne i utraty „górnej lewej jedyńki”, z którym to obrażeniem obrońca wiązał daleko idące konsekwencje. Powołując się na wyniki badań genetycznych autor kasacji podkreślał, że ujawnione na lewej nogawce spodni pokrzywdzonego ślady krwi należącej do skazanego potwierdzały jego wyjaśnienia o kopnięciu go w

twarz. Nie dostrzegł jednak, że z tejże opinii wynika, iż na spodniach pokrzywdzonego stwierdzono „liczne zabrudzenia koloru brunatnego” (k.311) i tak jak na lewej nogawce na wysokości kolana oraz na dole stwierdzono krew należącą do M. S., tak na prawej nogawce, w podobnych miejscach, stwierdzono ślady krwi M. S. (k.373). W tej sytuacji argument o charakterystycznym śladzie krwi skazanego na spodniach pokrzywdzonego nie mógł być uznany za przekonujący. W żadnym razie nie dowodzi on kopnięcia w twarz, a jedynie tego, że w czasie całego zdarzenia doszło do wynaczynienia krwi obu stron konfliktu, czego przecież nikt nie kwestionował.

Po negatywnej ocenie wiarygodności wyjaśnień M. S. Sąd *a quo* nie mógł dokonać pełniejszych ustaleń co przebiegu „awantury i bójki” pomiędzy pokrzywdzonym a skazanym, a tym samym uszczegółowić okoliczności doznania przez tego ostatniego większości obrażeń opisanych przez T. I. Apelacyjny, a obecnie podnoszony w kasacji zarzut „niezwykłej lakoniczności” tych ustaleń nie uwzględnia realiów zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, który po prostu nie dawał ku temu podstaw.

Jednym z najistotniejszych powodów negatywnej oceny wiarygodności wyjaśnień M. S. było ustalenie Sądu *a quo*, w pełni zaakceptowane przez Sąd *ad quem*, że rana brzucha skazanego powstała w wyniku samookaleczenia. Podnosząc w kasacji zarzut niewłaściwego odniesienia się przez Sąd Apelacyjny do opinii biegłego T. I., obrońca pominął tę część argumentacji Sądu, w której jednoznacznie wykazał, że biegły ten w ustnej opinii uzupełniającej w pełni zaakceptował wywód zawarty w opinii G. T., stwierdzając, że „jest bardziej prawdopodobne po moim przeanalizowaniu opinii ZMS, jak również wyników badań genetycznych (...), iż obrażenia w zakresie brzucha powstały w wyniku świadomego działania oskarżonego” (k.765). Dodać można, że właśnie wyniki badań genetycznych śladów krwi ujawnionych na czubku noża (k.362) stanowiły – w pełni zasadnie – podstawę wniosku, iż rana brzucha skazanego powstała już po zadaniu śmiertelnych ciosów pokrzywdzonemu (str. 7 uzasadnienia SA).

W tym stanie rzeczy zarzut nienależytego odniesienia się przez Sąd odwoławczy do kwestii obrażeń doznanych przez M. S., ocenić należało jako bezzasadny w stopniu oczywistym.

W jeszcze większym stopniu chybiony był zarzut niedostatecznej oceny apelacji kwestionującej pełność opinii psychiatrycznej, gdyż nie uwzględniała ona choroby cukrzycy stwierdzonej u skazanego. Cała argumentacja kasacyjna w tym zakresie sprowadzała się do powołania stron internetowych, na których przedstawiano możliwe skutki koincydencji alkoholu u osób chorujących na cukrzycę, prowadzącej do hipoglikemii, mogącej objawiać się „wahaniem nastroju, stanami depresyjnymi, bezsennością, drażliwością, agresją, wściekłością, zmianami osobowości czy labilnością emocjonalnej” (str. 4 kasacji). Sąd *ad quem* faktycznie do tego zarzutu apelacji odniósł się w sposób ogólny, odsyłając do wypowiedzi biegłych przedstawionych w toku rozprawy głównej (str.11-12). Rzecz jednak w tym, że właśnie na wskazanych kartach psychiatry M. M. oraz M. B. udzielili odpowiedzi na pytania obrońcy skazanego dotyczące tej kwestii. Odpowiedzi te bynajmniej nie sprowadzały się do zacytowanego w kasacji stwierdzenia, że cukrzyca rozpoznana u M. S. nie ma znaczenia dla oceny jego poczytalności, ponieważ jest to schorzenie internistyczne. Biegli wszak dodali, że nie stwierdzili u badanego zaburzeń psychicznych, jakie mogą pojawiać się przy cukrzycy, zaburzeń na podłożu organicznym, przy czym motywowali te wnioski m.in. „prawidłowością wyników testów triady psychoorganicznej wykonanych na potrzeby opinii” (k.927-928). Przy tego rodzaju wypowiedziach biegłych, przeciwstawienie im własnych ocen skarżącego wraz z twierdzeniem, że „pogląd biegłego jest całkowicie oderwany od aktualnych zapatrywań na chorobę cukrzycy”, przy wyłącznym powołaniu się na wiadomości uzyskane z „Wikipedii”, w najmniejszym stopniu nie mogło być uznane za przekonujące. Nawet zatem tak lakoniczne odniesienie się przez Sąd odwoławczy do apelacyjnego zarzutu związanego z niepełnością opinii psychiatrycznej, niepogłębionego zresztą w uzasadnieniu apelacji (str.8-9), nie może być ocenione jako rażące naruszenie art. 457 § 3 k.p.k.

Odnosząc się do tego zarzutu kasacyjnego nadto nie można nie brać pod uwagę ustalonego przebiegu zdarzenia, wprost wykluczającego działanie M. S. w stanie jakiegś niekontrolowanej agresji czy wściekłości, co zdawał się sugerować autor kasacji. Już choćby same czynności zadawania precyzyjnie wymierzonych, pozostających w dużym skupisku siedmiu ciosów nożem w kark M. S., a następnie

dokonanie samookaleczenia wraz z późniejszym wezwaniem pogotowia, sposobem tłumaczenia powodów zdarzenia i próbą reanimacji (str. 2 uzasadnienia SO), jednoznacznie świadczą intelektualnej kontroli swojego postępowania ze strony skazanego.

W konsekwencji, również w zakresie drugiego zagadnienia podniesionego w zarzucie kasacji, argumentację obrońcy skazanego ocenić należało jako bezzasadną w stopniu oczywistym.

Implikacją tego stanowiska Sądu Najwyższego było orzeczenie wyrażone w części dyspozytywnej postanowienia.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. M. S. został zwolniony od kosztów sądowych postępowania kasacyjnego.